

*Dariusz Milczarek\**

## **Jaki system bezpieczeństwa dla Polski? Uwarunkowania modelu europejsko-euroatlantyckiego**

W toczących się obecnie w Polsce debatach na temat naszych więzi z integrującą się Europą kwestie bezpieczeństwa nie wysuwają się na plan pierwszy. Ważniejsze wydają się wszelkiego rodzaju aspekty ekonomiczne, społeczne czy nawet kulturowe, podczas gdy zagadnienia bezpieczeństwa rozumianego w kategoriach polityczno-militarnych zdają się być „załatwione” naszym przystąpieniem do NATO. Podejście takie jest nie tylko niesłuszne, ale w pewnym sensie groźne, gdyż usuwa z pola widzenia polityków i całego społeczeństwa problematykę o ogromnej doniosłości, która wbrew pozorom nic nie traci na aktualności.

Bezpieczeństwo naszego kraju nie jest bowiem wartością daną raz na zawsze – doświadczenia ostatnich dziesięciu lat epoki postzimnowojennej wykazują, że pomimo likwidacji najważniejszej przyczyny napięć w Europie, jaką była konfrontacja międzysystemowa, na naszym kontynencie wciąż możliwy jest wybuch zbrojnych konfliktów lokalnych o tragicznym przebiegu i skutkach, jak np. w byłej Jugosławii. Jeśli Polakom wydaje się, że nie grożą im podobne niebezpieczeństwa, to niech nie zapominają o położeniu swego kraju, sąsiadującego z wciąż niestabilnym obszarem państw poradzieckich, jak również o pojawiających się we współczesnym świecie zagrożeniach niekoniecznie typu militarnego.<sup>1</sup>

---

\* Dr **Dariusz Milczarek** – wicedyrektor Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor naczelny kwartalnika „*Studia Europejskie*”.

<sup>1</sup> W dokumencie określającym założenia strategii bezpieczeństwa Polski wśród takich zagrożeń wymienia się m.in. degradację środowiska naturalnego, niekontrolowane migracje transgraniczne, terroryzm i międzynarodową przestępczość zorganizowaną, zagrożenia ekonomiczne. Por. dokument: *Strategia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej* z 4 stycznia 2000 r., zamieszczony w niniejszym numerze „*Studiów Europejskich*”.

Ponadto członkostwo Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim stanowi wprawdzie zasadniczą gwarancją naszego bezpieczeństwa militarnego, ale nie rozwiązuje wszystkich wiążących się z tym problemów. Pojęcie bezpieczeństwa ulega współcześnie daleko idącej ewolucji – o czym szerzej w dalszych rozważaniach – powodując przemiany także w rozumieniu jego zasadniczych determinant. Gwarancje udzielane przez NATO (choć mające kluczowe znaczenie) muszą być uzupełniane całym systemem więzi oraz współzależności o charakterze politycznym, ekonomicznym i społeczno-kulturowym, włączających na trwałe nasz kraj w ramy pozostałych struktur integracji europejskiej (w pierwszym rządzie Unii Europejskiej) i w ten sposób zapewniających pełnię bezpieczeństwa we wszystkich jego aspektach.

Nie wolno nam również zapominać – do czego niestety mamy jako Polacy skłonności – o naszych najbliższych sąsiadach z regionu Europy Środkowej. W naszych dążeniach do integracji z Europą Zachodnią powinniśmy występować nie jako ich rywale, ale jako sprzymierzeńcy, co tylko może wzmocnić, a nie osłabić, naszą pozycję pretendentów. Z tego względu w znacznie większym stopniu powinniśmy nauczyć się patrzeć z perspektywy nie tylko narodowej, ale także całego regionu, stosując tę optykę zarówno w odniesieniu do naszych interesów, jak i problemów ogólnoeuropejskich.

Biorąc pod uwagę powyższe uwarunkowania, warto pokusić się o przedstawienie oraz analizę zagadnienia, które – jak podkreślono wyżej – pozornie jest rozwiązane, a mianowicie: jaki model nowego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego kształtujący się w Europie na progu XXI wieku w optymalny sposób gwarantowałby ochronę i realizację podstawowych interesów Polski? Nie można przy tym ograniczać się tylko do naszego, polskiego punktu widzenia, ale trzeba uwzględnić także interesy pozostałych państw Europy Środkowej. Należy ponadto przyjąć, iż system taki – po to, aby był rzeczywiście efektywny – musi być do przyjęcia przez wszystkie podmioty (państwa i organizacje) działające w ramach stosunków międzynarodowych na naszym kontynencie.

Podstawowe założenie przyjęte przez autora opiera się na przekonaniu, że **najważniejsze elementy optymalnego systemu bezpieczeństwa europejskiego *de facto* już funkcjonują lub istnieją, mając potencjalne możliwości do działania**. Nie jest więc on kategorią czysto teoretyczną, występującą jedynie w rozważaniach badaczy, ale jest częściowo rzeczywistym tworem o charakterze przede wszystkim polityczno-militarnym (choć również ekonomicznym i społecznym). Należy zatem dokonać identyfikacji realnie istniejących głównych elementów owego systemu, wykazać ich zasadność lub niezbędność oraz zaproponować w ramach refleksji teoretycznej ich uzupełnienie czy modyfikację.<sup>2</sup>

---

<sup>2</sup> W odniesieniu do metodologii stosowanej w badaniach, istotnym zagadnieniem – z całą ostrością stojącym przed naukami politycznymi – jest kwestia, w jakim zakresie różnego rodzaju modele teoretyczne są przystawalne do skomplikowanych warunków rzeczywistości czy też

Zasadnicza teza niniejszych rozważań sprowadza się do konstatacji, że **w aktualnych warunkach możliwe jest stworzenie optymalnego systemu bezpieczeństwa w Europie** zgodnego z przedstawionym wyżej postulatem zagwarantowania interesów wszystkich zainteresowanych stron. Dla udowodnienia tej tezy przedstawiona zostanie skrótowo **geneza** aktualnej sytuacji w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego, następnie będą zarysowane jej **główne determinanty i uwarunkowania** (widziane przede wszystkim z pozycji Polski i Europy Środkowej) a wreszcie sformułowany oraz uzasadniony najważniejszymi argumentami **postulat badawczy**, zawierający także propozycję modelową.

## **1. Geneza i uwarunkowania współczesnego systemu bezpieczeństwa europejskiego**

Załamanie się systemu komunistycznego w Europie na przełomie lat 80. i 90. przyniosło jednocześnie załamanie się dotychczasowego, „zimnowojennego” układu sił wynikającego z konfrontacji Wschód-Zachód. Ten opierający się na „równowadze strachu” układ był potencjalnie groźny, ale jednocześnie stosunkowo stabilny i zapewniający – mimo wszystkich wad – utrzymanie przez ponad pół wieku pokoju w Europie.

Obecnie mamy do czynienia z sytuacją przejściową, gdyż stary system bezpieczeństwa już nie funkcjonuje, a nowy nie jest jeszcze w pełni ukształtowany, dopiero się tworzy, jest ciągle *in statu nascendi*. Powtórzyć jednak należy, że jego podstawowe elementy już istnieją i funkcjonują, co oznacza, iż w Europie nie mamy do czynienia z polityczno-militarną pustką, gdyż zachodnia demokracja, faktyczny zwycięzca w międzysystemowej rywalizacji, dysponuje sprawnym i sprawdzonym systemem obronnym, na czele z NATO. System ten tworzony był jednak w innych warunkach i do innych celów, tak więc wymaga daleko idących reform przystosowujących go do wymogów współczesności.

Sytuację komplikuje fakt, że na przestrzeni ostatnich dekad samo pojęcie „bezpieczeństwa” ewoluowało od rozumienia go głównie w kategoriach militarno-politycznych w kierunku uwzględniania jego innych aspektów,

---

użyteczne do jej badania. Autor z dużą dozą sceptycyzmu odnosi się do nadmiernie teoretyzujących modeli stosunków międzynarodowych, najczęściej grzeszących nadmiernym eksponowaniem jednego elementu analizy. Opowiada się raczej za spojrzeniem geopolitycznym, tak znakomicie rozwiniętym przez Zbigniewa Brzezińskiego. Osobną kwestią jest ponadto wpływ modeli teoretycznych, czy szerzej – wyników badań naukowych, na praktykę polityczną. Oceniany jest on różnie: o ile nie należy go z całą pewnością przeceniać, nie można go też zupełnie ignorować, gdyż istnieją liczne dowody na to, iż refleksja teoretyczna (zwłaszcza w wykonaniu liczących się badaczy czy praktyków) może oddziaływać nie tylko na konkretne decyzje polityczne, ale również na długofalowe procesy i zjawiska.

zapewniających szeroko rozumiany rozwój poszczególnych państw i tworzących im optymalne pod względem politycznym i dyplomatycznym warunki działania na arenie międzynarodowej. Należą do nich czynniki gospodarcze (przez niektórych badaczy ujmowane w kontekście tzw. geoeconomiki),<sup>3</sup> jak również nauka i technika, zagadnienia społeczne (w tym ochrona praw człowieka), ideologia, kultura czy ekologia.<sup>4</sup> W związku z tym w literaturze przedmiotu wyróżnia się pięć tzw. sektorów bezpieczeństwa: militarny, polityczny, ekonomiczny, kulturowy i ekologiczny.<sup>5</sup>

Oznacza to, że zakres pojęcia bezpieczeństwa traktowany jest obecnie w sposób znacznie szerszy, by nie rzec – zbyt szeroki.<sup>6</sup> Co więcej, jego zakres nie ogranicza się tylko do obszaru i ochrony interesów poszczególnych państw, ale obejmuje także regionalne lub globalne układy sił politycznych, gospodarczych i militarnych na arenie międzynarodowej. Dążenie do tworzenia szerszych, światowych lub regionalnych systemów bezpieczeństwa zbiorowego (takich jak najbardziej nas interesujący system europejski) obejmujących również pozamilitarne płaszczyzny współpracy międzynarodowej wynika z coraz szerszej akceptacji trzech podstawowych zasad, na których opierać się ma współczesna koncepcja bezpieczeństwa:

- a) zasady niepodzielności bezpieczeństwa (*indivisibility of security*) oznaczającej istnienie ścisłego związku pomiędzy bezpieczeństwem jednego państwa a bezpieczeństwem innych krajów;
- b) zasady kompleksowości bezpieczeństwa (*comprehensive security*) obejmującej rozmaite, wspomniane wyżej aspekty;

---

<sup>3</sup> Podejście takie prezentuje m.in. E.Halizak: *Ekonomiczne czynniki bezpieczeństwa w: Bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie Środkowej po zimnej wojnie*, Instytut Stosunków Międzynarodowych UW, Warszawa 1994 oraz *Geoekonomika – nowy wymiar bezpieczeństwa narodowego Polski w: Filozofia, polityka, stosunki międzynarodowe. Księga jubileuszowa na 70-lecie Profesora Leszka Kasprzyka*, Instytut Stosunków Międzynarodowych UW, Warszawa 1995, zwł. s.61-63.

<sup>4</sup> Szerokie rozumienie pojęcia bezpieczeństwa przyjmowane było już od dłuższego czasu także przez badaczy polskich – por. M.Perczyński, *Globalne uwarunkowania bezpieczeństwa ekonomicznego*, Warszawa 1990 oraz J.Kukułka, *Ekologiczne czynniki bezpieczeństwa i G.Michałowska, Kulturowe czynniki bezpieczeństwa w: Bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie Środkowej...*, op.cit. Szerzej o tych zagadnieniach patrz: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. D.B.Bobrow, E.Halizak, R.Zięba, Instytut Stosunków Międzynarodowych UW, Warszawa 1997.

<sup>5</sup> Por. J.Czaputowicz, *Model bezpieczeństwa XXI wieku*, „Studia i Materiały” nr 97, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa, grudzień 1995, s.7-8.

<sup>6</sup> Wydaje się, że nadmierne rozszerzanie zakresu pojęciowego pewnych kategorii badawczych grozić może ich zbytnim uogólnieniem, swego rodzaju „rozwodnieniem”, nie pozwalającym na ich precyzyjne zastosowanie i wykorzystanie dla analizy konkretnych zagadnień.

- c) zasady kooperatywności bezpieczeństwa (*co-operative security*) oznaczającej konieczność istnienia wielopłaszczyznowej (subregionalnej, regionalnej i globalnej) oraz wieloorganizacyjnej struktury bezpieczeństwa.<sup>7</sup>

### **1.1. Istniejące modele bezpieczeństwa europejskiego**

Proces wypracowywania nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego obejmuje zarówno formułowanie założeń teoretycznych, jak i praktyczną realizację określonych przedsięwzięć o charakterze polityczno-militarnym. Doprowadziło to do ukształtowania się różnych modeli teoretyczno-praktycznych, do których kształtu nie ma pełnej zgodności ani wśród badaczy, ani w zainteresowanych kręgach politycznych i wojskowych.

Dla potrzeb niniejszej analizy zastosowano trzy, jak się wydaje najbardziej podstawowe i najlepiej pasujące do wymogów rzeczywistości, modele:

1. model euroatlantycki, oparty na zreformowanym i rozszerzonym NATO,
2. model europejski, oparty na Unii Europejskiej i Unii Zachodnio-europejskiej,
3. model bezpieczeństwa zbiorowego oparty na Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE).

Nie wdając się w tym momencie w ich charakterystykę, wskazać jedynie należy, że analizowanie ich efektywności czy użyteczności należy do zadań niełatwych. Dużych trudności przysparza dwoistość ich natury, wynikającej – jak podkreślono wyżej – z połączenia lansowania koncepcji teoretycznych z funkcjonowaniem realnie istniejących struktur. Ponadto połączone są one skomplikowanym systemem wzajemnych relacji, z których jedne mają charakter uzupełniający, a inne – sprzeczny czy nawet antagonistyczny. Skalę trudności może ilustrować z jednej strony zarysowana dalej stosunkowo duża komplementarność modeli euroatlantyckiego i europejskiego, zaś z drugiej strony – ich kontrydiktoryjność w stosunku do modelu opartego na OBWE.

## **2. Zasadnicze determinanty i wymogi modelu bezpieczeństwa z punktu widzenia Polski oraz Europy Środkowej**

Przed przejściem do rozważań dotyczących naszego kraju, konieczne jest szersze spojrzenie na problematykę bezpieczeństwa, widzianego z perspektywy regionu Europy Środkowej.

Najpierw należy dokonać krótkiej charakterystyki tego regionu, którego zakres geograficzny określany jest różnie: czasami – zwłaszcza w literaturze niemieckiej – włączany jest doń obszar Niemiec czy Austrii; bardzo często łączony jest jak najbardziej niesłusznie z Europą Wschodnią we wspólny

---

<sup>7</sup> Kategoryzacja zaproponowana przez J.Czaputowicza, op.cit., s.9.

konglomerat występujący pod nieprecyzyjną nazwą Europa Środkowowschodnia (co oznacza, że Polska miałaby się znajdować w jednej strefie np. z Mołdową); zdarza się także, iż patrząc z dalszej perspektywy geograficzno-kulturowej cała część naszego kontynentu leżąca na wschód od linii Łaby i Dunaju traktowana jest jako jeden region, włączając doń nawet bardzo odmienne pod każdym względem Bałkany.

Dla potrzeb niniejszej analizy przyjmijmy, że **Europa Środkowa obejmuje państwa Grupy Wyszehradzkiej: Polskę, Czechy, Węgry i Słowację**. Region ten zajmuje niezwykle ważną pozycję w Europie, leżąc na skrzyżowaniu dwóch podstawowych osi geostrategicznych: osi Wschód-Zachód (wyznaczającej stosunki Europa Zachodnia - Rosja) oraz osi Północ-Południe (dzielącej strefę kultury zachodnioeuropejskiej od cywilizacji wschodniej).<sup>8</sup>

Specyficzną pozycję zajmuje w nim Polska, dysponując największym potencjałem demograficznym, ekonomicznym, militarnym itp., przewyższającym łączne zasoby pozostałych trzech partnerów. Jej pozycja jest jednak zbyt słaba, aby odgrywać w chwili obecnej bardziej znaczącą rolę w całej Europie.<sup>9</sup> Nie zmienia to faktu, że nasz kraj chce i może pretendować do roli lokalnego lidera dla całego regionu i w pewnym zakresie także dla regionów sąsiadujących (jak np. poradzieckie republiki nadbałtyckie). Polska z pewnością ma ambicje oraz pewne możliwości i szanse, aby – biorąc pod uwagę najbardziej optymistyczne scenariusze rozwoju – taką rolę odgrywać w dającej się przewidzieć przyszłości.

Analiza sytuacji panującej w Europie Środkowej nastęrcza szeregu trudności komplikujących możliwość formułowania jednoznacznych ocen.

Z jednej strony bowiem nie ulega wątpliwości, że region ten charakteryzuje się własną, odrębną specyfiką pod względem historycznym, geopolitycznym, gospodarczym czy kulturowym, chociaż w swych dążeniach do integracji z Europą Zachodnią tutejsze elity polityczno-kulturalne starają się przede wszystkim podkreślać historycznie ugruntowane więzi swych krajów z Zachodem.<sup>10</sup>

Z drugiej strony, poszczególne państwa Europy Środkowej różnią się między

---

<sup>8</sup> Szerzej o funkcjonowaniu tego modelu, jak również o ogólnych zagadnieniach dotyczących bezpieczeństwa krajów środkowoeuropejskich pisze J. Stańczyk, *Uwarunkowania bezpieczeństwa postsocjalistycznych państw Europy Środkowej*, „*Studia Europejskie*”, nr 4/1998. Por. także *Stability and integration. Security relations with Central and Eastern Europe*, Netherlands Atlantic Commission 1998.

<sup>9</sup> Stosując nomenklaturę Zbigniewa Brzezińskiego, Polska nie tylko nie jest „graczem geostrategicznym”, ale nawet nie jest tzw. sworzniem geopolitycznym (*geopolitical pivot*), czyli nie należy do państw, których „*znaczenie nie wynika z ich potęgi czy ambicji, lecz raczej z ważnego położenia geograficznego i skutków ich potencjalnej niestabilności dla zachowań graczy geostrategicznych*” (Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Warszawa 1998, s.49).

<sup>10</sup> Por. rozważania na ten temat w: J. Nowicki, *Rewindykacja europejskości – tożsamość Europy Centralnej*, „*Studia Europejskie*”, nr 3/1999.

sobą niekiedy w sposób bardzo znaczny i pod wieloma względami: poziomem rozwoju gospodarczego i społecznego, stopniem poczucia tożsamości narodowej (zwłaszcza odrębności kulturowej), zaawansowaniem procesów transformacji systemowej, skalą dążeń do integracji z Europą itd.

Obserwując tutejszą sytuację polityczną, można pokusić się o postawienie tezy, iż w regionie środkowoeuropejskim, stanowiącym obiektywnie pewną całość, nie występują odpowiednie siły i brakuje wystarczających motywacji, aby „mówić jednym głosem” i wspólnie odgrywać potencjalnie możliwą, skoordynowaną rolę na arenie ogólnoeuropejskiej. Widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie dążeń do integrowania się ze strukturami euroatlantyckimi – poszczególne państwa Grupy Wyszehradzkiej podejmowały i nadal podejmują wysiłki w tym zakresie przede wszystkim na własną rękę, chociaż na szczęście minął już (jak się wydaje) etap traktowania sąsiadów nie jako partnerów, ale wręcz jako rywali na drodze do członkostwa w NATO czy Unii Europejskiej.

W najbardziej nas interesującej dziedzinie bezpieczeństwa sytuacja w regionie uległa na przestrzeni ostatniej dekady ogromnym przemianom. W pierwszym rzędzie całkowicie zmienił się status polityczno-militarny państw środkowoeuropejskich – ze strategicznie ważnych sojuszników (czyli zarazem ściśle kontrolowanych wasali) Związku Radzieckiego, leżących na zachodnich rubieżach czy też na obszarach „bliskiej zagranicy” radzieckiego imperium, kraje te zamieniły się w pełni suwerenne podmioty stosunków międzynarodowych. Ostateczny rozpad Układu Warszawskiego w 1991 r. oznaczał wprawdzie wycofanie się spod narzuconej pół wieku wcześniej obcej dominacji, ale zarazem nie rozwiązywał automatycznie wszystkich problemów bezpieczeństwa tak poszczególnych państw, jak i całego regionu.

Europa Środkowa stała się bowiem w latach 90. swego rodzaju „szarą strefą”, gdzie praktycznie nie funkcjonowały żadne gwarancje polityczno-militarne i gdzie istniało niebezpieczeństwo przekształcenia jej w „strefę buforową” lub – kolejny już raz w historii – w strefę wpływów sąsiadujących mocarstw. Państwa zachodnie (od początku popierające procesy demokratyzacji i transformacji ustrojowej w regionie) nie od razu bowiem uznały za konieczne i uzasadnione rozszerzanie własnych struktur bezpieczeństwa na obszary Europy Środkowej. Wynikało to z wielu względów, m.in. z obaw przed głębszym zaangażowaniem się w sprawy niestabilnego, jak się wydawało, regionu czy rzadziej artykułowanej publicznie niechęci do antagonizowania Rosji, uparcie powtarzającej – pomimo upadku imperium radzieckiego – tezę o swych specjalnych interesach w tej części świata. Przypomnieć należy, że dążenia państw Grupy Wyszehradzkiej do członkostwa w NATO nie od razu spotkały się z przychylnym odzewem. Rządy szeregu państw, takich jak Francja czy krajów leżących na południowej flance Sojuszu, początkowo bardzo wstrzemięźliwe

odnosiły się do tej idei,<sup>11</sup> zaś w opiniotwórczych kręgach naukowców i polityków liczne były wypowiedzi zdecydowanie negatywne.<sup>12</sup> Także wtedy, gdy podejmowano pewne inicjatywy wychodzące naprzeciw aspiracjom państw środkowoeuropejskich, jak np. powołanie w 1994 r. programu „Partnerstwa dla Pokoju”, to pojawiały się równocześnie obawy, iż miały to być swego rodzaju „substytuty” rzeczywistych gwarancji bezpieczeństwa dla naszego regionu.

Trzeba było kilku lat intensywnych zabiegów dyplomatyczno-politycznych,<sup>13</sup> aby idea rozszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego na Wschód uzyskała polityczne poparcie wśród establishmentów, a zwłaszcza społeczeństw państw zachodnich. (Punktem zwrotnym była tu zmiana nastawienia ze strony administracji waszyngtońskiej w połowie lat 90.)<sup>14</sup> Nie należy oczywiście kogokolwiek obarczać za to odpowiedzialnością, tym bardziej że kwestie sporne tak naprawdę dotyczyły głównie finansowania rozszerzenia, a więc spraw bardziej poruszających wyobraźnię podatników. Z całą mocą podkreślić jednak należy, że – jak wykażemy to szerzej w dalszych rozważaniach – objęcie przez NATO gwarancjami bezpieczeństwa większości państw Europy Środkowej nie było przejawem politycznego altruizmu, lecz (o czym często się zapomina w debatach na Zachodzie) oznaczało także zwiększenie bezpieczeństwa oraz generalne umocnienie całego Sojuszu.

Z punktu widzenia interesów polityczno-militarnych Europy Środkowej, przystąpienie do NATO w 1999 r. Polski, Czech i Węgier stanowiło niezwykle pozytywny i ważny, ale nie ostatni krok w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa dla całego regionu. Konieczne wydaje się bowiem podejmowanie dalszych przedsięwzięć w tym zakresie. Należy do nich kontynuowanie procesu rozszerzania Sojuszu Północnoatlantyckiego, w pierwszym rzędzie o Słowację (ostatnie państwo regionu znajdujące się poza wszelkimi strukturami euroatlantyckimi), a następnie o dalsze kraje Europy Wschodniej, w tym zwłaszcza poradzieckie republiki nadbałtyckie oraz państwa regionu Bałkanów. Bezpieczeństwo Grupy Wyszehradzkiej zależy bowiem – zgodnie z podkreślaną wcześniej zasadą niepodzielności bezpieczeństwa w skali całej Europy – nie

---

<sup>11</sup> Sam kanclerz Niemiec, H.Kohl, skądinąd zwolennik włączania państw Europy Środkowej do struktur integracyjnych, miał początkowo negatywne stanowisko – patrz K.H.Kamp, *The Folly of Rapid NATO Expansion*, „*Foreign Policy*”, Spring 1995.

<sup>12</sup> Wśród wielu tego typu głosów, wypowiedzianych oficjalnie czy półoficjalnie przez polityków, badaczy czy publicystów na łamach prestiżowych periodyków, przytoczyć można: M.Brown, *The Flawed Logic of NATO Expansion*, „*Survival*”, Spring 1995 oraz D.J.Kramer, *No Need to Expand NATO*, „*Christian Science Monitor*”, 10-16.02.1996.

<sup>13</sup> Mało znaną działalność polskiej dyplomacji oraz wszelkiego rodzaju grup nacisku (zwłaszcza Polonii amerykańskiej) zmierzającą do przeforsowania członkostwa Polski w NATO prezentuje szerzej B.Węglarczyk, *Przez pięć kręgów*, „*Gazeta Wyborcza*”, 06-07.03.1999.

<sup>14</sup> Por. A.Bailes, *Europe's Defense Challenge. Reinventing Atlantic Alliance*, „*Foreign Affairs*”, January/February 1997.



tylko od uzyskania indywidualnych oraz kolektywnych gwarancji, ale również od rozszerzenia ich w maksymalnym zakresie na sąsiadów.<sup>15</sup>

Ponieważ, jak staramy się wykazać dalej, NATO nie jest jedyną strukturą mogącą zapewnić bezpieczeństwo naszej części kontynentu, niezbędne wydaje się również rozszerzenie Unii Europejskiej na wszystkie państwa środkowo-europejskie. Dopiero w ten sposób zaistnieją przesłanki do ukształtowania się optymalnego dla Europy Środkowej systemu bezpieczeństwa.

## 2.1. Położenie geopolityczne Europy Środkowej

Czynnikiem w ogromnej mierze wpływającym na podejście państw środkowoeuropejskich do zagadnień bezpieczeństwa jest ich położenie geopolityczne. Zajmowanie, jak podkreślono wyżej, ważnego strategicznie miejsca w centralnej części naszego kontynentu może przynosić wiele korzyści, szczególnie gospodarczych i handlowych.<sup>16</sup> Trzeba jednak pamiętać, że owo szczególne położenie geopolityczne może także generować szereg zagrożeń.

O istnieniu tych ostatnich zdają się zapominać występujący także w Polsce zwolennicy tzw. trzeciej drogi, postulujący przyjęcie całkowicie niezwiązanego z integracją europejską modelu rozwoju politycznego, ekonomiczno-społecznego i militarnego. Z braku miejsca nie wdając się w dyskusję na ten temat, wskazać jedynie można, że – oprócz spychania kraju na margines głównych procesów rozwojowych współczesnego świata – zwolennicy takich koncepcji nie biorą pod uwagę **obiektywnych przesłanek**, stwarzających dla nas konieczność zaangażowania się w dzieło budowy zjednoczonej Europy.

Jedną z tych zasadniczych przesłanek jest właśnie nasze położenie geopolityczne, praktycznie nie pozwalające na pozostawanie „ziemią niczyją”. Polska oraz w jakimś stopniu pozostałe państwa regionu leżą na obszarze bezpośredniego styku pomiędzy (mającą wciąż mocarstwowe ambicje) Rosją a systemem euroatlantyckim, reprezentowanym przez drugiego potężnego sąsiada, jakim są Niemcy odgrywające coraz ważniejszą rolę w Unii Europejskiej. Oznacza to, że kraj nasz, czy nam się to podoba czy nie, jest skazany na

---

<sup>15</sup> Pogłębioną dyskusję na temat konieczności rozszerzenia NATO również na te obszary patrz w: *Rozszerzanie NATO*, Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie, Warszawa, marzec 2000; por. także T.Kuzio, *Nato Enlargement: The View From the East*, „European Security”, Spring 1997.

<sup>16</sup> Nie potrafimy zresztą w pełni ich spożytkować - wystarczy wskazać na nieodpowiednie wykorzystanie możliwości rozwoju ruchu tranzytowego na kierunkach Wschód-Zachód oraz Północ-Południe, spowodowane m.in. złym stanem infrastruktury transportowej. W analizie m.in. wspomnianych zagadnień, dokonanej w czwartej edycji pracy: *Rocznik strategiczny, 1989/99. Przegląd sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej w środowisku międzynarodowym* (Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 1999) R.Kuźniar określa nasz system owej infrastruktury jako znajdujący się w „stanie klęski”.

dokonanie wyboru oraz nie może sobie pozwolić na żadną samobójczą wersję „splendid isolation”.<sup>17</sup>

### ***Kwestia rosyjska***

Niezwykle ważną rolę odgrywają tutaj stosunki z Rosją, które stanowią jeden z kluczy do bezpieczeństwa tego regionu, jak również w dużym stopniu do bezpieczeństwa całej Europy. Przede wszystkim pamiętać należy, że tradycje historyczne – sięgające przynajmniej od Piotra Wielkiego po Związek Radziecki – każą Rosji, mającej wciąż mocarstwowe i imperialne ambicje, traktować Europę Środkową jako własną strefę wpływów.<sup>18</sup> Te same doświadczenia historyczne wskazują jednak, że dla państw naszego regionu ponowne bliskie związanie się z Rosją jest nie do przyjęcia (co nie powinno oznaczać braku poprawnych i wzajemnie korzystnych stosunków dwu- i wielostronnych!).

Zacząć należy od czynnika zaliczanego zazwyczaj do subiektywnych, który jednak w ogromnej mierze wpływa na sferę działań realnych, nabierając tym samym waloru obiektywności. Chodzi tu o silne nastroje antyrosyjskie panujące (choć w różnym natężeniu) w społeczeństwach państw środkowoeuropejskich. W Polsce, gdzie występują najbardziej ugruntowane historycznie resentymenty w tym zakresie, Rosjanie należą – wraz z łączonymi bardzo często we wspólną kategorię Ukraińcami i Białorusinami – do nacji najbardziej nie lubianych.<sup>19</sup> Taki stan rzeczy wprawdzie nie uniemożliwia rozwoju wzajemnych stosunków, ale na pewno je utrudnia.

Ważniejsza jest jednak obawa, że ponowne popadnięcie pod rosyjską dominację oznaczałoby dla Polaków i innych narodów środkowoeuropejskich

---

<sup>17</sup> Przypomnieć należy, że nawet Brytyjczycy, wielowiekowi wyznawcy zasady „wspaniałego odosobnienia”, funkcjonują w pełni w ramach struktur euroatlantyckich (mimo iż są sceptykami co do rozszerzania zakresu integracji europejskiej o ponadnarodowym charakterze); zaś – często powoływani przez polskich przeciwników integracji jako przykład do naśladowania – Norwegowie nie chcą wprawdzie członkostwa w Unii Europejskiej (gdyż po prostu zajmują inne, znacznie mniej eksponowane położenie geopolityczne oraz mają ku temu odpowiednie możliwości ekonomiczne), ale jednocześnie są członkami NATO.

<sup>18</sup> Szerzej patrz S.Bieleń, *Ciągłość i zmiana ról międzynarodowych Rosji w: Nowe role mocarstw*, red. B.Mrozek, S.Bieleń, Instytut Stosunków Międzynarodowych UW, Warszawa 1996 oraz J.Staniszkis, *Russia: Empire or Metropoly w: Racja stanu w dobie transformacji ładu europejskiego. Implikacje dla Polski*, red. J.Stefanowicz, I.Grabowska-Lipińska, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1995.

<sup>19</sup> W 1977 r. wskaźnik niechęci wynosił: 53% wobec Rosjan, 46% wobec Białorusinów i aż 60% wobec Ukraińców, co plasowało te nacje na miejscach od trzeciego do piątego pod względem niechęci Polaków. (*Stosunek naszego społeczeństwa do innych nacji. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, październik 1997.) Nowsze badania wykazują pogłębienie się tych tendencji – obecnie Rosjanie są najmniej chętnie widzianymi w naszym kraju cudzoziemcami (65% opinii negatywnych), wraz z Białorusinami (62%) i Ukraińcami (64%). Por. „*Polityka*”, 20.05.2000.

regres praktycznie pod każdym względem i zniweczenie wysiłków dla odzyskania niepodległości, wprowadzenia systemu demokratycznego i osiągnięcia dobrobytu. Wynika to przede wszystkim z głębokiego, trwającego już wiele lat i ogarniającego wszystkie dziedziny życia kryzysu w Rosji. Kraj ten ma z pewnością ogromny potencjał i wszelkie możliwości, aby zająć właściwą mu pozycję mocarstwową, ale w dającej się przewidzieć perspektywie czasowej nie będzie atrakcyjnym oraz wystarczająco konkurencyjnym partnerem dla swoich byłych satelitów z Europy Środkowej. W chwili obecnej przeważają wśród nich obawy o dalszy rozwój wydarzeń w Rosji,<sup>20</sup> w związku z czym starają się one – słusznie lub nie – ograniczać więzi z ich dawnym hegemonem. Dotyczy to różnych dziedzin, w tym kontaktów politycznych, ale zwłaszcza współpracy gospodarczej i wymiany handlowej, o czym świadczą stosowne analizy oraz dane statystyczne.<sup>21</sup> Pozytywnym tego rezultatem (choć występują też negatywy) był fakt, że nawet takie wydarzenie jak kryzys finansowy w Rosji z lata 1998 r. nie spowodował poważniejszych perturbacji dla gospodarki Polski.

Na Zachodzie często mamy do czynienia z przypadkami braku rzetelnej wiedzy albo bagatelizowania realnych zagrożeń wynikających z bardzo niestabilnej sytuacji w Rosji. Pamiętać należy, że demokracja w stylu zachodnim nigdy w tym kraju nie funkcjonowała i że wciąż możliwe są różne scenariusze katastroficzne, jak np. dojście do władzy sił nacjonalistyczno-komunistycznych. Owe niezrozumienie „kwestii rosyjskiej” najlepiej można było obserwować podczas debat poświęconych rozszerzeniu NATO, słuchając wypowiedzi przeciwników tego procesu, którzy najliczniej i najgłośniej pojawiali się w odległych – od europejskich problemów – Stanach Zjednoczonych.<sup>22</sup> (Chociaż raz jeszcze należy przypomnieć, że kontrowersje dotyczyły raczej kwestii finansowych oraz że to głównie dzięki stanowisku USA Polska, Czechy i Węgry zostały ostatecznie członkami Sojuszu.)

---

<sup>20</sup> Jak ocenił to P.Starzyński, „*Polacy niechętnie przewidują to, co może stać się w Rosji. Są przekonani, iż w Rosji może zdarzyć się prawie wszystko*” (*Public attitudes on security in Central Europe. Poland w: Perceptions of security. Public opinion and expert assessments in Europe's new democracies*, ed.R.Smoke, Manchester-New York 1996, s.58).

<sup>21</sup> O ile w 1988 r. ZSRR był dla Polski głównym partnerem handlowym (jego udział w polskim eksporcie wynosił 24,5%, a w imporcie – 23,3%), to w 1994 r. Rosja spadła na trzecią pozycję (odpowiednio 5,4% i 6,8%). W okresie późniejszym wskaźniki te ulegały tylko niewielkim wahaniom. Por. A.Z.Nowak, *Dylematy polskiej polityki gospodarczej wobec zmian na światowych rynkach finansowych i integracji z Unią Europejską (ujęcie jakościowe)*, „*Studia Europejskie*”, nr 3/1999, s.53 i inne.

<sup>22</sup> Wśród bardzo wielu przykładów przytoczyć można znaczące wypowiedzi dwóch amerykańskich badaczy, A.Perlmuttera i T.G.Carpentera, którzy rozszerzenie NATO na Wschód nazwali „szaleństwem” i „niebezpiecznym bluffem”, przede wszystkim właśnie ze względu na zastrzeżenia Rosji oraz obawy przed retorsjami z jej strony (*NATO's Expensive Trip East. The Folly of Enlargement*, „*Foreign Affairs*”, January/February 1998).

Oczywiście Polska oraz inne państwa Europy Środkowej mogą i powinny odgrywać rolę pomostu wobec Rosji tak, aby wspierać (w interesie swoim, samej Rosji i całej Europy) wprowadzanie w tym kraju demokracji i gospodarki wolnorynkowej. Tego wyraźnie oczekuje od nich Zachód, dla którego nowi partnerzy środkowoeuropejscy będą tym cenniejsi, im bardziej przyczynią się do stabilizacji sytuacji na wschodzie kontynentu. Dotyczy to także wspierania reform i aspiracji niepodległościowych w byłych republikach radzieckich, zwłaszcza w państwach nadbałtyckich i na Ukrainie.

Problem polega jednak m.in. na tym, że sama Rosja wydaje się w niewielkim stopniu zainteresowana „dobrymi usługami” świadczonymi przez swoich zachodnich sąsiadów i jeżeli już szuka kontaktów z Zachodem, to czyni to samodzielnie.<sup>23</sup> Ponadto jej koncepcje geostrategiczne obejmują znacznie szerszy horyzont, dotycząc nie tylko tradycyjnie ważnych stosunków z Europą Zachodnią i Stanami Zjednoczonymi, ale także z Chinami czy (jak dało się to ostatnio zauważyć) również z Indiami. Powoduje to, że wbrew temu, co mogą myśleć o rosyjskiej polityce zagranicznej mieszkańcy Europy Środkowej, dla Rosji ten kierunek wcale nie musi być aż tak bardzo ważny.<sup>24</sup>

Z punktu widzenia polskiego i środkowoeuropejskiego istotną kwestią jest natomiast niedopuszczenie do „nowej Jałty”, czyli kolejnego podziału Europy na strefy wpływów. Byłoby to szkodliwe dla wszystkich zainteresowanych stron, łącznie z Rosją, której występujący na Zachodzie zwolennicy przyznają prawo do ingerowania w sprawy „bliskiej zagranicy”. Zdają się oni zapominać, że równie dobrze region *Mitteleuropa* był od wieków strefą wpływów niemieckich; tak więc nie wolno ponownie otwierać „puszki Pandory” z imperialnymi ambicjami sąsiadujących mocarstw.

### ***Kwestia niemiecka***

Do bardzo ważnych należy również kwestia stosunków pomiędzy Polską i innymi państwami Europy Środkowej a zjednoczonymi Niemcami. Niezwykle pozytywne jest to, że po raz pierwszy od stuleci obie strony w zbliżony sposób rozumieją swoje interesy narodowe, wiążąc je z koniecznością rozszerzania i pogłębiania integracji europejskiej. Dla Niemców rozszerzenie Unii Europejskiej i NATO na Wschód może przynieść umocnienie ich pozycji ekonomicznej, politycznej i – *last but not least* – militarnej w zjednoczonej Europie, przesuując jej „środek ciężkości” na Wschód. Z tego też względu chętnie występują w roli adwokata państw środkowoeuropejskich.

---

<sup>23</sup> S.Bieleń we wspomnianej pracy *Ciągłość i zmiana ról międzynarodowych Rosji* podkreśla dwoistość koncepcji strategicznych Rosji: z jednej strony nurt eurocentryczny i prozachodni, z drugiej – neoeurazjatyzm.

<sup>24</sup> Szerzej traktuje o tych zagadnieniach Z.Brzeziński w op.cit.

Z kolei dla krajów tego regionu poparcie to ma wielkie znaczenie w ich wysiłkach integracyjnych. Jest to tym ważniejsze, że inne czołowe kraje Unii, w tym zwłaszcza Francja, nie wydają się – wbrew głośzonym oficjalnie deklaracjom – nazbyt zainteresowane rozszerzaniem UE na Wschód.<sup>25</sup> Dzieje się tak z powodów dokładnie odwrotnych niż w przypadku Niemiec, czyli z braku istotnych interesów w rozwoju integracji europejskiej w kierunku wschodnim. Co więcej, widać wyraźnie, że dla partnerów Republiki Federalnej, w tym znowu głównie dla Francji, nadmierny rozwój potęgi niemieckiej grozi pojawieniem się na Starym Kontynencie nowego hegemonu. Stwarzałoby to niebezpieczeństwo załamania się swoistej równowagi sił, ukształtowanej przez całe dekady w ramach Wspólnot Europejskich.<sup>26</sup>

Dla państw środkowoeuropejskich Republika Federalna już dzisiaj zajmuje pozycję czołowego partnera we współpracy gospodarczej i wymianie handlowej. Świadczą o tym dobitnie analizy oraz dane dotyczące Polski. Wykazują one, iż Niemcy odgrywają w polskim handlu zagranicznym rolę absolutnie dominującą i nieporównywalnie wysoką w porównaniu z jakimkolwiek innym partnerem.<sup>27</sup> Z jednej strony stwarza to odpowiednią podstawę oraz dogodne warunki do obopólnie korzystnego rozwoju stosunków w różnych dziedzinach, w tym dobrze rozwijających się kontaktów politycznych. Z drugiej jednak strony, tak duża zależność od jednego tylko partnera może stwarzać pewne zagrożenia dla znacznie słabszej, dopiero rozwijającej się gospodarki polskiej.

Zagrożień różnego typu pojawiać się może zresztą jeszcze więcej, dlatego też nie należy wpadać w stan zbytniego zadowolenia. Nie wszystkie państwa

---

<sup>25</sup> Por. wypowiedź b. ministra spraw zagranicznych A.Juppé, *Quel horizon pour la politique étrangère de la France*, „*Politique étrangère*”, no. 1/1998; patrz także S.Parzymies, *Francja wobec rozszerzenia Unii Europejskiej*, „*Sprawy Międzynarodowe*”, nr 4-6/1998. B. prezydent Francji Valéry Giscard d’Estaing oraz b. kanclerz niemiecki Helmut Schmidt sugerują konieczność wydatnego przedłużenia okresu oczekiwania przez Polskę na członkostwo w Unii Europejskiej, tłumacząc to nieprzygotowaniem struktur unijnych do rozszerzenia (*Wysokie pokoje i przedsiónek*, „*Gazeta Wyborcza*”, 13-14.05.2000).

<sup>26</sup> W ramach obecnej Unii Europejskiej wyraźnie rysuje się podział na dwa „bloki”: państwa południowe czy śródziemnomorskie na czele z Francją oraz kraje wschodnie i północne pod przywództwem Niemiec. Ponieważ rozwój UE jest możliwy i będzie odbywał się tylko na kierunku wschodnim, oznaczać to może dalszy wzrost potęgi dominujących na tych obszarach Niemiec i tym samym – narastanie różnic czy nawet konfliktów interesów pomiędzy tymi dwoma „blokami”. Por. *Tamed power. Germany in Europe*, ed. P.J.Katzenstein, Ithaca 1997 i D.Schlachter, *Question d’Europe. Le débat économique et politique*, Paris 1998.

<sup>27</sup> Z pozycji drugiego partnera Polski w handlu zagranicznym zajmowanej przez Niemcy pod koniec lat 80., kraj ten już od 1991 r. przesunął się na miejsce pierwsze (29,4% eksportu i 26,5% importu). W latach późniejszych wskaźniki te były jeszcze wyższe, osiągając apogeum w 1995 r.: 35,7% eksportu i 27,4% importu. Dla porównania, w tym okresie następny partner w eksporcie, Holandia osiągnęła wskaźnik 5,9%, a w imporcie Włochy – 8,4%. Patrz A.Z.Nowak, *Dylematy polskiej polityki gospodarczej ...*, op.cit., s.53 i inne.

środkowoeuropejskie mają w pełni uregulowane stosunki dwustronne z Republiką Federalną. Polska układa je stosunkowo dobrze i mówi się nawet o polsko-niemieckim pojednaniu porównywalnym z powojennym pojednaniem francusko-niemieckim. Dowodzą tego – oprócz wspomnianego rozwoju stosunków gospodarczych i politycznych – także wyniki badań dotyczących opinii Polaków wobec swoich zachodnich sąsiadów. Szczególnie znamienne są tu porównania przemian obserwowane w dłuższym czasie. Wykazują one, iż na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza stosunek do Niemców uległ bardzo wyraźnej poprawie i jest to, jak się wydaje, tendencja utrzymująca się.<sup>28</sup>

Natomiast w przypadku innych krajów, jak np. Republiki Czeskiej, trudno już mówić o pełnej normalizacji kontaktów z zachodnim sąsiadem, zakłócanej zaszłościami historycznymi, w tym przypadku spowodowanymi problemem Niemców sudeckich. Ponadto we wszystkich państwach naszego regionu utrzymują się – pomimo niewątpliwej, pokazanej wyżej poprawy w tym względzie – społeczne resentymenty i niechęć do potężnego sąsiada wynikające z doświadczeń historycznych. W Polsce przejawiają się one m.in. obawami przed wykupem przez Niemców ziemi, co jest traktowane jako szczególnie groźne przez mieszkańców polskiej wsi i postrzegane przez nich jako jeden z minusów integracji z Unią Europejską.<sup>29</sup>

Na tego rodzaju resentymenty spojrzeć należy w świetle zarysowanej wcześniej wizji zapanowania w Europie hegemonii niemieckiej, swego rodzaju *pax germanica*. Jeżeli pewne obawy pojawiają się u tak potężnych sąsiadów Republiki Federalnej jak Francja, tym bardziej nie powinny one dziwić w słabych gospodarczo państwach Europy Środkowej.<sup>30</sup> Nie można zatem całkowicie wykluczyć ani bagatelizować wprawdzie tylko potencjalnej, acz całkiem realnej możliwości zdominowania przez Niemcy ich wschodnich sąsiadów. Groziłoby

---

<sup>28</sup> W badaniach polskiej opinii publicznej 1975 r. wśród 24 narodowości Niemcy zajmowali 20 miejsce, zyskując niechęć 60% badanych i sympatie tylko 8% respondentów. W badaniach z 1997 r. wśród 20 nacji Niemcy plasowali się na 11 pozycji, budząc sympatie 38% i niechęć 30% badanych Polaków. Jeszcze lepsze wyniki zanotowano w badaniach z 2000 r., kiedy to obecność Niemców Polsce za korzystną uznało aż 51% respondentów (lepszy rezultat – 60% – uzyskali tylko Amerykanie). Por. *Stosunek naszego społeczeństwa do innych nacji...* op.cit. oraz „*Polityka*”, 20.05.2000.

<sup>29</sup> Por. analizę zawartą w: E.Nalewajko, *Chłopi – rolnicy – farmerzy: polityka i interesy w kontekście integracji Polski z Unią Europejską*, „*Studia Europejskie*”, nr 2/1999. Na marginesie wskazać należy, że obawy Polaków przed możliwością zakupu ziemi przez cudzoziemców stają się w rokowaniach o członkostwo Polski w Unii Europejskiej jednym z tematów „gorących” politycznie; tak samo jak podnoszona przez stronę unijną (szczególnie przez Austrię i Niemcy) kwestia dostępu polskich pracowników do rynków pracy w UE.

<sup>30</sup> Szerzej patrz B.Koszel, *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*, Instytut Zachodni, Poznań 1999.

to przede wszystkim w sferze gospodarki, ale także polityki zagranicznej i obronności.

Nie należy tego mylić z naturalnie występującymi wpływami potężnego państwa w krajach ościennych i traktować od razu w kategoriach zagrożenia żywotnych interesów narodowych. W warunkach umacniającej się obecnie globalizacji żadne państwo – w tym także Niemcy czy jeszcze bardziej potężne Stany Zjednoczone – nie jest wolne od rozmaitych ograniczeń zewnętrznych, prowadzących do podważania czy przynajmniej odmiennego traktowania tradycyjnie pojmowanego pojęcia suwerenności.<sup>31</sup> Nie powinno to także oznaczać stawiania wotum nieufności pod adresem niemieckiego społeczeństwa i klasy politycznej czy szerzej, dobrze ugruntowanej demokracji w Niemczech. Nie można jednak zapominać, że w okresie powojennym demokracja ta nie miała jeszcze okazji wykazania się swoją żywotnością w godzinie próby.

### 3. Opcje strategiczne dla Polski i Europy Środkowej

W trakcie debat prowadzonych przez polityków i badaczy na temat optymalnych koncepcji bezpieczeństwa, jakie powinny być przyjęte przez nasz i inne kraje środkowoeuropejskie, pojawiają się rozmaite opinie oraz postulaty.<sup>32</sup> Niektóre z nich sugerują np. przyjęcie przez państwa naszego regionu polityki neutralności. Polityka taka w warunkach „zimnej wojny” mogła wydawać się atrakcyjna dla państw pozostających pod radziecką dominacją, a także miała zastosowanie w przypadku pewnych państw „buforowych”, jak Austria czy Finlandia. Obecnie, w zupełnie odmiennych warunkach geopolitycznych, nie ma ona zastosowania, chociażby z tego względu, iż nie istnieją szanse na uzyskanie gwarancji dla naszej neutralności ze strony wielkich mocarstw.<sup>33</sup> Nie jest także

---

<sup>31</sup> Z bogatej literatury anglojęzycznej na ten temat por. np. M.Keens-Soper, *Europe in the World. The Persistence of Power Politics*, London-New York 1999 (zwłaszcza rozdziały: „Globalization” i „Powers of Decision”), a z literatury polskiej: *Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, red. E.Haliżak, I.Popiuk-Rysińska, Instytut Stosunków Międzynarodowych UW, Warszawa 1995 oraz *Suwerenność i integracja europejska*, red. W.Czapliński, I.Lipowicz, T.Skoczny, M.Wyrzykowski, Centrum Europejskie UW, Warszawa 1999.

<sup>32</sup> Z bogatej literatury obcojęzycznej por. O.Waever, *The European security triangle*, Centre for Peace and Conflict Research, Copenhagen 1994; J.Wright, *European Security – Post-Bosnia*, „European Security”, Summer 1997; M.Jopp, *The strategic implications of European integration*, Hessische Stiftung Friedens- und Konfliktforschung, Frankfurt/m. 1994, a z polskiej – cytowane prace: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe...* oraz J.Czaputowicz, *Model bezpieczeństwa...*, jak również A.Hajnicz, *Europejska architektura bezpieczeństwa z polskiej perspektywy*, „Polska w Europie”, nr 2/1995.

<sup>33</sup> W studium na ten temat J.Stefanowicz podkreślał, że „dla kraju znajdującego się w takiej sytuacji geograficznej jak Polska, neutralność stała się niepraktyczna a może nawet

efektywnym rozwiązaniem tworzenie regionalnych czy subregionalnych systemów bezpieczeństwa w Europie Środkowej, gdyż ze względu na zbyt mały potencjał ich uczestników nie byłyby w stanie w pełni realizować swych zadań. (Co nie oznacza dezawuowania ważnej roli już istniejących ugrupowań subregionalnych w tej części kontynentu.)<sup>34</sup>

Biorąc pod uwagę te oraz zarysowane we wcześniejszych rozważaniach determinanty i dokonując na ich podstawie rzeczowej analizy, można dojść do wniosku, że w celu zagwarantowania bezpieczeństwa i rozwoju Europy Środkowej jedynym racjonalnym rozwiązaniem jest jej **integracja z Zachodem**.<sup>35</sup> Oznacza to postulat **jak najpełniejszego oraz najszybszego włączenia Polski oraz wszystkich pozostałych państw regionu do europejskich i euro-atlantyckich struktur integracyjnych** (Unia Europejska, NATO, Unia Zachodnioeuropejska, Rada Europy i inne), obejmujących – zgodnie z poszerzoną koncepcją bezpieczeństwa – wszystkie dziedziny: politykę, obronność, gospodarkę, kwestie społeczne, kulturowe, ekologiczne itp.

Dla Polaka postulat ten może wydawać się oczywisty, jeśli wręcz nie trywialny. W świetle toczących się w naszym kraju debat na temat więzi z jednoczącą się Europą padają jednak głosy (czasami zupełnie demagogiczne) kwestionujące zasadność przyjęcia strategii integracyjnej. Przypominać zatem należy o tym, że – mówiąc obrazowo – **z racji swego położenia Polska w dłuższej perspektywie historycznej ma do wyboru: albo przymierze z rozwijającymi się, demokratycznymi i zamożnymi państwami zjednoczonej Europy oraz Stanami Zjednoczonymi, albo kolejne podporządkowanie się Rosji (wciąż niestabilnej politycznie i borykającej się z problemami ekonomiczno-społecznymi) oraz członkostwo w zdominowanej przez nią Wspólnocie Niepodległych Państw.**

---

niebezpieczna” (*Expert assessments of security in Central Europe. Poland w: Perceptions of security...*, op.cit., s. 113).

<sup>34</sup> Szerzej patrz R.Zięba, *Rola ugrupowań subregionalnych w nowym systemie bezpieczeństwa europejskiego*, „*Studia Europejskie*”, nr 1/2000.

<sup>35</sup> Widzą to wyraźnie analitycy zachodni – tak np. Z.Brzeziński uważa, że „... coraz bliższe więzy z sojuszem atlantyckim i jednoczącą się Europą zapewniają Polsce bezprecedensowy w jej dziejach stopień bezpieczeństwa, jednocześnie ograniczając zakres jej strategicznych wyborów” (*Wielka szachownica...*, op.cit., s.53). Por. także prace autorstwa J.Czaputowicza: *Model bezpieczeństwa XXI wieku*, op.cit. i *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*, Warszawa 1998 oraz R.Kuźniara: *Geostrategiczne uwarunkowania bezpieczeństwa Polski*, „*Sprawy Międzynarodowe*”, nr 1/1993 i *Zagadnienia bezpieczeństwa narodowego w polityce Polski w: Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe...*, op.cit.



Przyjęcie opcji europejskiej czy euroatlantyckiej przyniesie – co należy z całą mocą podkreślić – korzyści całej Europie, a nie tylko zainteresowanym państwom środkowoeuropejskim.<sup>36</sup>

### **3.1. Korzyści dla Polski i Europy Środkowej**

Z punktu widzenia państw naszego regionu przyniesie to szereg korzyści, z których wymienić można tylko kilka:

- Ostateczna likwidacja „szarej strefy”, w której znajdowały lub znajdują się państwa regionu oraz odejście po raz pierwszy w nowożytnej historii od logiki strefy wpływów dwóch sąsiednich mocarstw: Rosji i Niemiec. Wiąże się z tym jednoczesna likwidacja odwiecznej groźby „zmiżdżenia” Europy Środkowej przez te mocarstwa. Wiele wskazuje bowiem na to, że wbrew wszelkim pozorom i głosom krytyków Rosja pozbawiona możliwości realizacji pokus imperialnych będzie bardziej skłonna do demokratyzowania się i pokojowego odgrywania należnej jej roli mocarstwa (dodatkowo mając przed oczyma pozytywny przykład transformacji postkomunistycznej). Jednocześnie Niemcy, związane silnymi więzami w ramach UE i NATO ze swoimi wschodnimi sojusznikami, nie będą ani chciały, ani mogły stanowić zagrożenia dla nich czy całej Europy.
- Zdobycie szansy (której wykorzystanie zależy głównie od nas samych) zyskania trwałych gwarancji bezpieczeństwa politycznego, militarnego oraz rozwoju ekonomicznego i społecznego, umożliwiających kontynuowanie reform ustrojowych i gospodarczych w ramach transformacji, likwidację zapóźnień cywilizacyjnych itp. To z kolei stworzy państwom środkowoeuropejskim lepsze możliwości – chociaż nie automatyczne gwarancje – dołączenia do grupy najbardziej rozwiniętych krajów świata. Ten „cywilizacyjnytwórczy” aspekt integracji umyka niekiedy uwadze w trakcie debat wewnętrznych w państwach naszego regionu: zapóźnienia w rozwoju należy przecież zlikwidować tak czy inaczej, zaś w ramach struktur integracji europejskiej ów bolesny i kosztowny proces może przebiegać znacznie łagodniej oraz sprawniej.
- Osiągnięcie (nawet jeśli „wymuszonej” uczestnictwem w tych samych strukturach integracyjnych) stabilizacji w wymiarze regionalnym, umożliwiającej m.in. bardziej harmonijny rozwój naturalnych powiązań wzajemnych, a zwłaszcza likwidację napięć i konfliktów pomiędzy poszczególnymi państwami środkowoeuropejskimi. Kwestia ta może wydawać się mniej istotna z punktu widzenia Polski, ale należy pamiętać, że lokalne napięcia,

---

<sup>36</sup> Szerzej patrz A.Inotai, *Political, economic and social arguments for and against EU enlargement. A survey of the influence pressure groups*, Institute for World Economics, Budapest 1999 oraz L.Friis, *An ever larger Union, EU enlargement and European integration. Anthology*, Danish Institute of International Affairs, Copenhagen 1999.

niekiedy o dużym natężeniu, występujące np. pomiędzy Węgrami a Słowacją, bardzo negatywnie wpływają na stosunki międzypaństwowe w regionie. Tym samym pogarszają jego wizerunek na arenie międzynarodowej, co przekłada się np. na stosunek Unii Europejskiej do państw kandydujących.<sup>37</sup> Ponadto rozszerzenie i zacieśnienie współpracy regionalnej – jak już wspomniano, niezbyt rozwiniętej pomimo istnienia CEFTA i Grupy Wyszehradzkiej – jest nie tylko pożądane (np. w obliczu wspólnego wyzwania, jakim jest uzyskanie członkostwa w UE), lecz wręcz niezbędne z punktu widzenia uzyskania możliwości pełnego zabezpieczenia interesów politycznych, wojskowych i gospodarczych wszystkich partnerów.

### **3.2. Korzyści dla Europy Zachodniej**

W tym miejscu ponownie podkreślić należy, że budowa „Europy od Atlantyku do Uralu” (jak chciał de Gaulle) czy „europejskiego wspólnego domu” (według Gorbaczowa) **leży nie tylko w interesie państw środkowo-europejskich, ale również Europy Zachodniej**. Pełna integracja Europy Środkowej przyniesie bowiem wiele korzyści, do których należą m.in.:

- Ostateczna likwidacja nienaturalnego podziału Europy oraz utworzenia spójnego pod każdym względem organizmu, w tym ogromnego rynku zbytu dla towarów unijnych i w perspektywie znaczne rozszerzenie potencjału ekonomicznego UE. Ten aspekt jest często niedoceniany lub wręcz pomijany przez krytyków rozszerzenia Unii na Wschód, eksponujących tylko koszty tego procesu, bez uwzględniania ewidentnych korzyści dla obecnej „Piętnastki”. Wystarczy wskazać, że przyjęcie państw naszego regionu spowodowałoby wzrost terytorium oraz potencjału demograficznego i ekonomicznego (liczonego we wzroście siły nabywczej) Unii Europejskiej o około 20%.
- Rozciągnięcie struktur obronnych i wschodniej granicy NATO oraz całego europejskiego systemu bezpieczeństwa na nowe obszary. Zwiększa to w sposób obiektywny – o czym nie chcą pamiętać z kolei przeciwnicy rozszerzenia Sojuszu – bezpieczeństwo Europy Zachodniej oraz pozwala na większą swobodę działania NATO. Ma to ważne znaczenie w kontekście przemian w jego strategii i metodach działania, charakteryzujących się odejściem od strategii obrony przed „zagrożeniem ze Wschodu” na rzecz tzw. misji petersberskich, mających za główny cel zachowanie pokoju i prowadzenie działań humanitarnych.
- Rozszerzenie strefy demokracji, dobrobytu i stabilizacji, co leży w interesie całego świata zachodniego, zwłaszcza w sytuacji, gdy w samej Europie

---

<sup>37</sup> Mało znany jest fakt, że w tzw. kryteriach kopenhaskich z 1993 r. (określających warunki członkostwa w UE dla państw kandydujących) sformułowano m.in. wymóg rozwiązania przez kandydatów wszystkich spornych kwestii z sąsiadami czy innymi państwami trzecimi tak, aby problemami tymi nie obciążać polityki zagranicznej Unii Europejskiej.

(m.in. na Bałkanach) oraz na obszarach przyległych (Maghreb, Bliski Wschód) utrzymują się źródła napięć i konfliktów. (Zgodnie z zasadą, że lepiej inwestować w handel czy nawet pomoc dla zagranicy niż w zbrojenia do obrony przed nieobliczalnymi sąsiadami.)

#### 4. Postulowany model bezpieczeństwa europejskiego

Jaki model bezpieczeństwa najlepiej odpowiada potrzebom i interesom Polski i innych państw Europy Środkowej?

Z punktu widzenia ich interesów oraz – jak się wydaje – interesów całej Europy **optymalne byłoby przyjęcie wariantu bezpieczeństwa opartego na połączonym modelu europejskim i euroatlantyckim** (nazwać go można **europejsko-euroatlantyckim**). Wprawdzie trwające już od dłuższego czasu debaty, jak również zamierzenia i konkretne działania polityczne pokazują, że osiągnięcie tego celu byłoby zadaniem bardzo trudnym, ale zarazem nie niemożliwym.

W pierwszej kolejności konieczne jest, aby wykrystalizowała się akceptowana przez wszystkich sojuszników koncepcja ostatecznego kształtu, roli i zadań NATO w Europie. Nadal bowiem utrzymują się istotne różnice zdań w tej kwestii pomiędzy odgrywającymi kluczową rolę w Sojuszu Stanami Zjednoczonymi a ich europejskimi sprzymierzeńcami. Wiąże się z tym szeroki kompleks – także budzących transatlantyckie spory – zagadnień dotyczących formuły i zakresu rozwoju komponentów europejskich struktur obronnych.<sup>38</sup> Należy do nich przede wszystkim Unia Zachodnioeuropejska, która po trwającym wiele dekad letargu ma – jak zapisano to w Traktacie z Maastricht i następnie potwierdzono w Amsterdamie – odgrywać rolę jednocześnie „zbrojnego komponentu” Unii Europejskiej oraz „europejskiego filaru” NATO. Abstrahując nawet od pewnej sprzeczności zawartej w tym zapisie (co z państwami członkowskimi UE nie należącymi do NATO?), pojawiają się liczne

---

<sup>38</sup> Zagadnienia te doczekały się bardzo bogatej literatury – por. np. *America and Europe. A partnership for a new era*, ed. D.C.Gompert, F.S.Larrabee, Cambridge 1997; C.Jean, *Changing Interests and Inter-Institutional Relations in Europe and NATO w: CJTF - A Lifeline for a European Defence Policy?*, ed. E.Foster, G.Wilson, Royal United Services Institute for Defence Studies, London 1997; J.H.Wyllie, *European Security in the New Political Environment*, London-New York 1997. Por. także B.Vassort-Rousset, *Les Etats Unis face À la sécurité et de la défense européenne*, „Cahier de CEDSI”, no. 20, septembre 1977. Z literatury polskiej por. m.in. D.Milczarek, *Zagadnienia bezpieczeństwa w stosunkach Unia Europejska - Stany Zjednoczone: partnerstwo czy rywalizacja?*, „Studia Europejskie”, nr 1/1999.

wątpliwości i różnice zdań dotyczące zakresu i skali „europeizacji” czy też „euroatlantyczności” UZE.<sup>39</sup>

W tym kontekście pojawia się także w sposób nieunikniony kwestia funkcjonowania tzw. drugiego filaru Unii Europejskiej, czyli Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB).<sup>40</sup> Jej dalszy rozwój zależy będzie m.in. od rozstrzygnięcia powyższych dylematów, jak również od gotowości i woli politycznej państw członkowskich UE do przemawiania jednym głosem na arenie międzynarodowej oraz uzyskania większej samodzielności polityczno-militarnej, także w ramach koncepcji Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony.<sup>41</sup> (Zdecydowanym zwolennikiem rozwoju tej struktury jest Francja.)<sup>42</sup> O pozytywnych tendencjach w tym kierunku świadczyły niektóre zapisy Traktatu Amsterdamskiego, powołujące m.in. instytucję Wysokiego Przedstawiciela ds. WPZiB czy wprowadzające usprawnienia proceduralne. Świadczyły o tym także decyzje kolejnych „szczytów” UE, w tym zwłaszcza w Kolonii w czerwcu 1999 r. oraz w Helsinkach w grudniu tegoż roku. Potwierdzono na nich wolę odgrywania przez Unię właściwej dla niej roli na arenie międzynarodowej oraz przedstawiono szereg istotnych rekomendacji (dotyczących m.in. ściślejszego powiązania potencjałów przemysłów zbrojeniowych państw członkowskich) jako warunków utworzenia w przyszłości nowego, czwartego filaru UE.

Miałaby nim być rzeczywiście Wspólna Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (WEPBiO), stanowiąca uzupełnienie WPZiB.<sup>43</sup> Konkretnym przejawem determinacji w tym zakresie było sformułowane w Helsinkach zobowiązanie państw członkowskich do wystawienia w przeciągu następnych trzech lat sił

---

<sup>39</sup> Na temat ewolucji UZE patrz m.in.: M.-C. Plantin, *Le résistant approfondissement de l'UEO*, „Cahier de CEDSI”, no. 18, février 1977 oraz J.Gryz, *Unia Zachodnioeuropejska a NATO, UE i OBWE*, Toruń 1996.

<sup>40</sup> Problematyka WPZiB ma bardzo obszerną literaturę, można zatem podać tylko przykładowo pewne pozycje, jak *Foreign Policy of the European Union. From EPC to CFSP and Beyond*, ed. E.Regelsberger et al., London 1997 czy serię wszechstronnie przygotowanych materiałów: *Common Foreign and Security Policy (CFSP)* ed. S.Duke, European Institute of Public Administration, Maastricht, 7 February 2000, zaś z literatury polskiej: S.Stebelski, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa UE*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 3/1997.

<sup>41</sup> Szerzej na temat patrz: L.M.Puig, *The European Security and Defence Identity within NATO*, „NATO Review”, no. 2/1998 lub *Europejska Tożsamość w Dziedzinie Bezpieczeństwa i Obrony*, red. A.Skoczek, P.Włodarski, „Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie”, nr 9/1999 oraz S.Parzymies, *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony: mit czy rzeczywistość?*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 2/1999.

<sup>42</sup> Por. serię artykułów omawiających francuskie stanowisko zamieszczonych w „*Défense nationale*” w 1977 r.: Ph.Moreau Defarges, *De la politique étrangère et de sécurité commune (mars)* oraz J.Dufourcq, *La puissance européenne, un enjeu de taille* (juin).

<sup>43</sup> Szerzej o koncepcji czwartego filaru pisze A.Missiroli, *CFSP*, „*Defense and Flexibility, Chaillot Papers*”, no 38, Institute for Security Studies, WEU, Paris, February 2000.

liczących 50-60 tys. żołnierzy gotowych do realizacji „misji petersberskich”, czyli stworzenia swoistej „europejskiej armii”, jak również stworzenia odpowiednich struktur politycznych i wojskowych.<sup>44</sup>

W odniesieniu do tych problemów należy zakwestionować pojawiające się na Zachodzie obawy, że rozszerzenie euroatlantyckich struktur integracyjnych na Wschód może grozić ich paralizem. Miałoby się to dziać ze względu na włączenie do nich zbyt dużej liczby członków (nie do końca pełnosprawnych czy wiarygodnych), wynikające stąd zablokowanie procedur decyzyjnych, problemy finansowe czy – traktowane jako ważna kwestia – wątpliwości co do skuteczności udzielanych owym nowym członkom gwarancji bezpieczeństwa.<sup>45</sup>

W świetle przedstawionych wcześniej, chociaż tylko wybranych argumentów widać, że obawy takie są nieuzasadnione. Wszystko wskazuje bowiem na to, iż nowi członkowie mogliby wnieść liczący się wkład zarówno do reformy rozszerzonego NATO, jak i w rozwój wspólnej polityki zagranicznej i obronnej.<sup>46</sup> Taka prognoza jest tym bardziej uzasadniona, że w zakresie akceptacji polityczno-obronnych aspektów członkostwa w NATO i UE w państwach naszego regionu osiągnięto społeczny konsensus, najszerszy w Polsce, kraju o największym w tej mierze znaczeniu.<sup>47</sup>

Obecnie trudno wypowiadać się na temat finalnego kształtu czy konkretnych rozwiązań funkcjonalnych i organizacyjnych takiego postulowanego europejsko-euroatlantyckiego modelu bezpieczeństwa. Zależy to od ogromnej liczby czynników obiektywnych oraz subiektywnych, z których jedynie część da się prognozować. Wydaje się, że można tylko sformułować pewne „**warunki brzegowe**”, których realizacja umożliwiłaby powstanie i efektywne funkcjonowanie takiego modelu.

Należy do nich w pierwszym rzędzie spełnienie wymienionego wyżej postulatu przyjęcia ostatecznych, uzgodnionych i zaakceptowanych przez wszystkich partnerów koncepcji czy strategii działania istniejących już struktur (NATO, UZE, unijna WPZiB czy WEPBiO). Stanowiłoby to warunek konieczny, ale niewystarczający, gdyż nowe strategie musiałyby opierać się nie na dowolnych przesłankach, ale zakładać likwidację lub przynajmniej zminimalizowanie

---

<sup>44</sup> Por. *Wnioski Prezydencji Rady Europejskiej. Helsinki, 10-11 grudnia 1999 r.*, „*Studia Europejskie*”, nr 1/2000, s.120-121.

<sup>45</sup> Por. S.Kay, *The 'New NATO' and the Enlargement Process*, „*European Security*”, Winter 1977.

<sup>46</sup> Szerzej patrz S.Parzymies, *Unia Europejska a Europa Środkowa. Polityczne aspekty współpracy*, Polska Fundacja Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1997 oraz J.Wijaszka, *Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa UE. Współpraca polityczna z państwami stowarzyszonymi Europy Środkowej*, „*Studia i Materiały*”, nr 90, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa, maj 1995.

<sup>47</sup> W badaniu agencji OBOP w styczniu 1997 r. poparcie dla przystąpienia do NATO zadeklarowało 90% (!) Polaków.

podstawowych różnic zdań występujących z jednej strony pomiędzy USA i Europą, a z drugiej strony – pomiędzy sojusznikami europejskimi. Bez spełnienia tego warunku trudno byłoby mówić o wypracowaniu zasad wspólnego lub przynajmniej akceptowanego przez wszystkie strony modelu bezpieczeństwa. Tu tkwi zresztą największa trudność w jego wypracowaniu, gdyż w grę wchodzi nie tyle (choć czasami spektakularnie prezentujące się) **różnice w poglądach czy koncepcjach politycznych**, ale mające większe znaczenie oraz głębsze podstawy **różnice interesów narodowych poszczególnych państw lub** – jak w przypadku Unii Europejskiej jako całości – **struktur międzynarodowych**.

Nie oznacza to jednak, że trudność ta jest nie do pokonania. Doceniając znaczenie kategorii „interesu narodowego”, generalnie rzecz biorąc odgrywającego ważną rolę w polityce państw, nie należy jednocześnie go przeceniać.<sup>48</sup> Jak już wspomniano wcześniej, procesy globalizacji we współczesnym świecie powodują, że coraz gęstsza sieć wzajemnych zależności skłania wszystkich aktorów stosunków międzynarodowych, nawet tak potężnych jak Stany Zjednoczone oraz Unia Europejska, do **poszukiwania kompromisów** praktycznie we wszystkich dziedzinach, w tym także **w odniesieniu do interesów w dziedzinie bezpieczeństwa i polityki zagranicznej**. Dodatkowo należy uwzględnić fakt, że – jak wykazuje analiza porównawcza – wiele elementów istniejących struktur polityczno-obronnych w ramach NATO, UZE i UE już teraz jest wspólnych, współpracujących, kompatybilnych czy też możliwych do zintegrowania w przyszłości.

Wszystko to razem skłania do wyciągnięcia wniosku potwierdzającego postawioną na wstępie niniejszych rozważań tezę o **możliwości stworzenia w aktualnych warunkach optymalnego, opartego na integracji europejskiej oraz współpracy transatlantyckiej, systemu bezpieczeństwa w Europie gwarantującego interesy wszystkich zainteresowanych stron, w tym oczywiście także Polski**. Byłoby to zgodne ze wspomnianymi postulatami niepodzielności, kompleksowości i kooperatywności bezpieczeństwa na naszym kontynencie.

W przypadku naszego kraju bardzo istotną, a zarazem niezwykle delikatną kwestią jest zajęcie odpowiedniego miejsca w ramach nowego systemu. Chodzi mianowicie o właściwe wyważenie pozycji *vis-à-vis* naszych partnerów i sojuszników: Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych. Nasze ścisłe więzi, zwłaszcza polityczne i militarne w ramach NATO, z USA zdają się

---

<sup>48</sup> W porównaniu z latami 50. i 60., kiedy to kategoria „interesu narodowego” była mocno eksponowana w koncepcjach amerykańskiej szkoły „realizmu politycznego” (której czołowym przedstawicielem był H.Morgenthau), rozumienie tej kategorii uległo – bardzo podobnie jak pojmowanie kategorii bezpieczeństwa – poważnej ewolucji, odchodzącej od traktowania interesu jako głównej i zasadniczej determinanty polityki zagranicznej każdego państwa.

budzić pewne zaniepokojenie czy nawet irytację w Europie Zachodniej.<sup>49</sup> Starając się oczywiście jak najlepiej kultywować te więzi, nie możemy przy tym nie uwzględniać opinii przyszłych partnerów z Unii Europejskiej, w kwestiach bezpieczeństwa wyczulonych na jego aspekt „europejskości”. Wymagać to będzie od polskiej klasy politycznej dużych umiejętności dyplomatycznych oraz sztuki obrony naszych interesów narodowych (związanych tak ze zdominowanym przez Amerykanów NATO, jak i z rozwijającą swój komponent obronny UE) bez konfliktowania się z którymkolwiek sojusznikiem. W związku z tym powinniśmy być zainteresowani i wносить możliwie jak największy wkład w dzieło przełamywania wspomnianych wyżej trudności w wypracowaniu wspólnych koncepcji strategiczno-obronnych przez USA i Unię Europejską.

Najbardziej niekorzystnym dla Polski scenariuszem byłaby konieczność – w przypadku jakiegoś (na szczęście przez nikogo nie chcianego) ostrego kryzysu w stosunkach transatlantyckich – opowiedzenia się jednoznacznie za jedną ze stron. Sytuacja taka wydaje się grozić jedynie teoretycznie, ale nie można jej całkowicie wykluczyć. Należałoby wtedy jasno sprecyzować, czy nasze interesy narodowe są mocniej związane z członkostwem w bliższej geograficznie, gospodarczo, politycznie i kulturowo Europie Zachodniej, czy z oddalonym geograficznie, ale bliskim politycznie sojusznikiem amerykańskim.

Przyjęcie modelu europejsko-euroatlantyckiego oznacza, jeśli nie całkowite odrzucenie, to przynajmniej przyjęcie wstrzemięźliwej postawy wobec modelu bezpieczeństwa zbiorowego zakładającego tworzenie kolektywnych struktur w rodzaju OBWE. Organizacja ta wprawdzie odegrała i nadal odgrywa bardzo ważną oraz pozytywną rolę na naszym kontynencie, ale z wielu powodów (w tym z racji swych ograniczonych kompetencji i groźby zdominowania przez Rosję) nie może spełniać funkcji skutecznego działającego systemu bezpieczeństwa dla całego kontynentu.<sup>50</sup>

Model europejsko-euroatlantycki jest zarówno najbardziej efektywny i sprawdzony na przestrzeni ostatnich 50 lat, jak również może najlepiej sprostać wyzwaniom i wymogom XXI wieku. Jego przyjęcie oczywiście nie może oznaczać budowy nowych „murów” w Europie. Zapobiegać temu powinno geograficzne rozszerzenie europejskich struktur integracyjnych, za czym opowiada się Polska i inne państwa środkowoeuropejskie. Budowany dla potrzeb przyszłego stulecia system taki musi – po to, aby być skuteczny – uwzględniać interesy i aspiracje wszystkich państw europejskich, w tym Polski i krajów Europy Środkowej. W warunkach współczesnego, coraz bardziej

---

<sup>49</sup> Świadczą o tym głosy polityków i publicystów, zwłaszcza we Francji, gdzie przywódca nacjonalistycznego Frontu Narodowego Jean-Marie Le Pen mówi o Polsce jako o amerykańskim „koniu trojańskim” w Europie.

<sup>50</sup> Zagadnienie to analizuje R.Zięba, *Funkcjonowanie paneuropejskiego systemu bezpieczeństwa KBWE/OBWE*, „*Studia Europejskie*”, nr 3/1998.

wzajemnie powiązanego świata, bezpieczeństwo europejskie staje się – co już podkreślono na wstępie niniejszych rozważań – kategorią niepodzielną, obejmującą cały kontynent, a więc nie ograniczającą się tylko do jego części zachodniej.

W tym kontekście należy przywołać zbyt często niedocenianą przez polityków maksymę starożytnych Rzymian, którzy podkreślali potrzebę korzystania w naszych działaniach z doświadczeń przeszłości: *historia vitae magistra est*. Licznym jeszcze na Zachodzie przeciwnikom rozszerzania europejskich struktur integracyjnych na Wschód trzeba przypomnieć, że ich rodacy, którzy w przededniu II wojny światowej nie chcieli umierać za polski Gdańsk, wkrótce musieli ginąć za francuską Dunkierkę i brytyjskie Coventry.

Żadne zaszczyty historyczne nie zwalniają oczywiście Polski i pozostałych państw Europy Środkowej z ich części odpowiedzialności. Ze swej strony muszą one nadal podejmować wysiłki zmierzające zarówno do kontynuacji reform ustrojowych, jak i możliwie najszybszego dostosowania się do standardów zjednoczonej Europy we wszystkich dziedzinach. Nie ulega jednak wątpliwości, że musi się to odbywać w ramach nowego, stabilnego, efektywnego i przy tym korzystnego dla wszystkich systemu bezpieczeństwa. Zastąpiłby on narzucony siłą „ład jałtański” odpowiadającym wymogom współczesności, przyjętym w trybie demokratycznego i swobodnego wyboru „systemem brukselskim”.